

Prawy Sektor grozi prezydentowi Poroszenko

16 lipca 2015

„Jeśli będzie nowa rewolucja, ukraiński prezydent Poroszenko i jego współpracownicy nie zdołają zbiec z kraju, jak to uczynił poprzedni prezydent. Nie mogą oczekiwać niczego innego jak tylko egzekucji w jakiejś ciemnej piwnicy, której dokona grupa młodych ukraińskich wojskowych lub członków Gwardii Narodowej” – powiedział w wywiadzie dla „Głosu Ameryki” rzecznik prasowy Prawego Sektora Artiom Skoropadski. Dodał, że Prawy Sektor nie wzywa do zamachu stanu, ale będzie on nieunikniony, jeśli rząd pozostanie głuchy na prośby żołnierzy batalionów i ludności.

Tymczasem, jak podał portal 112.ua, prezydent Petro Poroszenko twierdzi, że nie ma żadnego konfliktu pomiędzy nim a „Prawym Sektorem”. „Aktualna sytuacja: nie ma żadnego konfliktu pomiędzy „Prawym Sektorem” a kimkolwiek, nie ma konfliktu pomiędzy ochotnikami a państwem” – powiedział podczas wizyty w Mukaczewie 15 lipca. Starcia w tym mieście, do których doszło 11 lipca wytłumaczył następująco: To kontrabanda rzuciła wyzwanie państwu.

Jak pisze publicysta „Wirtualnej Polski” Robert Cheda, „prasa ukraińska od dawna spekuluje o bliskich związkach Jarosza [przywódcy Prawego Sektora] i wpływowego oligarchy Igora Kołomojskiego. Bojówkarze PS chronili najbardziej dochodowe aktywa Kołomojskiego, czyli Ukrnaftę, port w Odessie i kanał telewizyjny. Dwa pierwsze kęski zostały odebrane przez państwo po stanowczej interwencji prezydenta. Kołomojski stracił też posadę dnipropietrowskiego gubernatora. Teraz planuje kontratak i organizuje nowy ruch polityczny z udziałem ugrupowania oraz bojówkarzy Jarosza. Niektórzy z ukraińskich politologów nazwali więc mukaczewskie wydarzenia falstartem zamachu stanu. Według nich Kołomojski i Jarosz zmierzają do kryzysu politycznego, który zaowocuje przyspieszonymi wyborami

parlamentarnymi.”

Sytuację u naszego wschodniego sąsiada dziennikarz – w odróżnieniu od wielu czołowych polskich polityków – ocenia pesymistycznie: „tylko państwo ma monopol na wymiar sprawiedliwości i stosowanie środków przymusu. Ale na Ukrainie jest inaczej, bo słaba władza dała sobie odebrać prerogatywy i nastąpiła prywatyzacja użycia siły. Jak inaczej nazwać fakt, że Ochotniczy Korpus Ukraiński, czyli 10 tysięcy uzbrojonych bojówkarzy, włącza się w wojny biznesowe kilkaset kilometrów od linii frontu w Donbasie. I to nie tylko w Mukaczewie, ale we Lwowie, Tarnopolu, Kijowie i wielu innych miastach Ukrainy.”

Zamieszki w Mukaczewie przypominają próbę generalną przed buntem przeciwko władzom Ukrainy, uważa niemiecki tygodnik „Der Spiegel”. Kijów uzbrajał ochotnicze bataliony, w tym również Prawego Sektora, do wojny w Donbasie. Teraz radykałowie rzucili wyzwanie władzy państwowej, otwierając „drugi front” w Mukaczewie, 40 kilometrów od granicy węgierskiej, pisze „Der Spiegel”.

Bojówkarze Prawego Sektora 11 lipca weszli w konflikt z milicją i strukturami biznesowymi w Mukaczewie: doszło do strzelaniny z granatników i karabinów. W rezultacie zginęły trzy osoby, a 13 zostało rannych. Strzelający wytłumaczyli swoje działania jako walkę z kontrabandą, w którą zamieszani są, ich zdaniem, miejscowi urzędnicy.

W opublikowanym po tych wydarzeniach oświadczeniu Prawy Sektor de facto wypowiedział wojnę ukraińskim władzom, nazywając ich „okupantami”. Jak powiedziano w organizacji, prawdziwa rewolucja narodowa na Ukrainie nie udała się z powodu polityków, którzy doszli do władzy „na krwi narodu”. Prawy Sektor grozi dalszą eskalacją. W organizacji poinformowano o gotowości wysłania batalionu na stolicę. W Kijowie setki nacjonalistów przeprowadziły miting przed administracją prezydenta, akcje protestacyjne Prawego Sektora odbyły się też

w innych miastach Ukrainy.

Lider radykałów Dmytro Jarosz odgrywa przy tym rolę męża stanu: niezwłocznie udał się do Mukaczewa, deklarując cel: „uregulować kryzys drogą pokojową”, zauważa tygodnik. Jednak Jarosz nie ukrywa, że jego lojalność wobec władz nie jest bezgraniczna, pisze „Der Spiegel”. W jednym z wywiadów uprzedził Kijów: „Nasza rewolucja nie jest jeszcze zakończona”.

Prawy Sektor to ukraińskie zjednoczenie skrajnie prawicowych organizacji nacjonalistycznych. W styczniu i lutym 2014 roku bojówkarze ruchu brali udział w starciach z milicją i okupowaniu budynków organów państwowych, a od kwietnia – w tłumieniu protestów na wschodzie Ukrainy. Przeciwno Jaroszowi w Rosji rozpoczęto sprawę karną za podżeganie do terroryzmu.

Autorstwo: jkl (1-4), Sputnik (5-9)

Źródła: Lewica.pl, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net